

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Polityki
Społecznej
i Rodziny**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ
DO SPRAW RODZINY
(NR 13)
z dnia 27 maja 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny – podkomisji stałej do spraw rodziny (nr 13)

27 maja 2026 r.

Podkomisja stała do spraw rodziny, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat stanu prac nad zapowiadaną w 2023 roku reformą systemu pieczy zastępczej w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Aleksandra Gajewska** sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Aneta Purzycka** specjalista w Departamencie Wychowania i Profilaktyki Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Adrian Pokrywczyński** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Magdalena Madeja** radna powiatu elbląskiego, **Ewa Myć-Szopińska** dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wejherowie wraz ze współpracownikiem, **Sylwester Gałek** dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Krzyżanowicach, **Marlena Mazerant** zastępca dyrektora ds. opiekuńczych w Miejskim Ośrodku pomocy Społecznej w Łodzi, **Piotr Rydzewski** dyrektor Centrum Administracyjnego Pieczy Zastępczej w Łodzi, **Mirosław Kwiatkowski** przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rodzin Zastępczych Zawodowych i Rodzinnych Domów Dziecka, **Karolina Gerke-Czechowska**, **Monika Jezierska** i **Magdalena Kozak** przedstawicielki Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Chełmie, **Damian Pacześniak** prezes zarządu Fundacji DOBRÓdzieje się, **Monika Jagodzińska** wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, **Robert Sitkowski** wiceprezes Fundacji AlterEdu oraz **Karolina Felner** i **Dorota Gackowska** przedstawicielki Fundacji „Pro Aperte”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Patryk Borkowski** i **Damian Norwiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS)**:

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw rodziny.

Witam państwa posłów, witam wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informacje na temat stanu prac nad zapowiadaną w 2023 r. reformą systemu pieczy zastępczej w Polsce. Referuje pani minister rodziny, pracy i polityki społecznej. Dziękujemy bardzo za przybycie. W imieniu pani minister przepraszam serdecznie – trudności komunikacyjne, transportowe. Cieszymy się, że możemy zaczynać.

Dwie uwagi organizacyjne. Dzisiaj w tej sali jest ogromny ruch. Naprawdę musimy się bardzo streszczać. Nie możemy zrobić tak, jak czasem bywa, że jak przedłużymy sobie o kwadransik czy nawet pół godziny, to nic się nie dzieje, bo sala jest po prostu wolna. Dokładnie o godzinie 16.00 zaczyna się Komisja, czyli będzie tutaj dużo posłów i dużo gości.

Głos z sali:

O 15.00.

Przewodnicząca poseł **Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS)**:

O 15.00, po dwóch godzinach. Ta sala musi być też przygotowana, więc nie możemy zakończyć na styk. Proszę więc nie gniewać się, będę państwa dyscyplinować. Musimy dzisiaj zadawać pytania krótko i zwięźle. Panią minister też proszę o zwięźle odpowiedzi. Znacnie mnie państwo, poradzimy sobie, wszyscy zabierzecie głos, tylko proszę bardzo o zwięźłość – już w tej chwili o to apeluję.

Rozumiem, że nie ma uwag do porządku. Stwierdzam, że podkomisja przyjęła porządek dzisiejszego posiedzenia. Przechodzimy zatem do realizacji. Zaczniemy od krótkiego wprowadzenia. Tu bardzo proszę panią minister o informację, na jakim jesteśmy etapie, tylko zwięźle. Proponowałabym dosłownie 10 minut do kwadransa, jeśli mogę prosić, bo państwo pewnie

przyjechaliście z pytaniami i z uwagami, którymi chcecie podzielić się z panią minister. Zależy mi, żeby jednak zostało nam trochę czasu na koniec, by ta dyskusja miała sens i żeby pani mogła odpowiedzieć na państwa postulaty i pytania. Bardzo proszę, zaczynamy.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Aleksandra Gajewska:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Wielokrotnie spotykałam się z państwem i omawiałam główne zagadnienia, które zostały wprowadzone do naszej propozycji legislacyjnej, nowelizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Podkreślam, że oczywiście konsekwentnie prowadzimy zaawansowane prace nad tą nowelizacją. Projekt nowelizacji oznaczony numerem UD354 jest oczywiście na jednym z kluczowych etapów szerokiej reformy wspierania rodziny i pieczy zastępczej, również adopcji.

15 maja skończyliśmy konsultacje. Te konsultacje były konsultacjami społecznymi, w których można było wysyłać do nas uwagi. Jednocześnie prowadziliśmy uzgodnienia międzyresortowe, jeżeli chodzi o poprawki, uwagi konkretnych resortów. Do projektu zgłoszono ponad 1400 uwag, które są obecnie szczegółowo analizowane przed skierowaniem projektu do dalszych prac parlamentarnych.

Jak państwo wiecie, prace nad reformą poprzedziły w ogóle szerokie konsultacje społeczne. Już w 2024 r. zaczęliśmy od okrągłego stołu. Potem odbywały się spotkania, nazwijmy je, branżowe. Na tej podstawie w następnym roku, czyli zeszłym, opracowaliśmy kierunki zmian i następnie przeprowadziliśmy prekonsultacje społeczne. Spotykaliśmy się również z państwem, żeby na tym etapie omówić proponowane rozwiązania.

Nowelizacja, jak państwo wiecie, jest odpowiedzią na pogłębiający się kryzys w systemie pieczy zastępczej. Mamy tutaj: niewystarczającą i nieefektywną pracę z rodziną w kryzysie na szczeblu gminy, niedowartościowanie pieczy zastępczej jako zadania publicznego, stagnację procesu deinstytucjonalizacji pieczy zastępczej – od wielu lat ten wskaźnik jest na poziomie 77% i pomimo tylu wysiłków właściwie nie ma odnotowanych drgań nawet w tym zakresie. Mamy oparcie pieczy rodzinnej w przeważającej części na wolontariacie, bardzo ograniczony udział zawodowych rodzinnych form pieczy – stanowią one 8%. Podpatrujemy i analizowaliśmy to, jak wygląda to w innych państwach, gdzie jednak system pieczy jest uzawodowiony, czyli jest wyższy poziom profesjonalizacji tych usług. Mamy też niską efektywność usamodzielnień, które są kierunkowane na wypłatę świadczeń, zamiast na efekt, jakim jest samodzielne funkcjonowanie wychowanka pieczy i też opieka nad nim, wsparcie, towarzyszenie mu w tych nowych wyzwaniach i krokach.

Od samego początku prowadziliśmy więc prace z udziałem zainteresowanych środowisk – ekspertów, rodzin zastępczych, związków zawodowych, samorządów, ich jednostek, organizacji pozarządowych, placówek, praktyków, naukowców. I, jak zdążyłam powiedzieć, przechodziliśmy przez szereg prac związanych z konsultowaniem tych zagadnień. Wiem, że niektórym może się wydawać, że ten proces był długotrwały, natomiast przy chęci systemowego podejścia do przyczyn kryzysu, a nie tylko jego skutków, podjęłam po prostu decyzję, że w takim trybie będziemy pracować i będziemy chcieli zmienić możliwie dużo, żeby poprawić obecną sytuację.

Mam szczegóły dotyczące tego, które ministerstwa, ile uwag wysłały i czego one dotyczą. Pozwolę sobie to pominąć. Będziemy to i tak procedować na dalszym etapie, ale gdyby co, jestem przygotowana, mogę to też państwu przedstawić. Nie otrzymaliśmy uwag od Biura Rzecznika Praw Dziecka, mimo prolongowanego do 15 maja terminu one do resortu nie wpłynęły – to też chciałam zaznaczyć.

Poza tym, że były konsultacje, to umówiłam się z obecnym tu ze mną dyrektorem Guciem, że jeszcze dodatkowo będą odbywały się spotkania z tymi najbardziej wrażliwymi obszarami, instytucjami. Żeby nikt nie czuł się pominięty, żeby komuś nie umknęły te konsultacje, żeby nie było wrażenia, że ktoś nie wypowiedział się dostatecznie dosadnie czy jego głos nie został usłyszany.

Obecnie trwa etap opracowywania zgłoszonych uwag. Niektóre wzajemnie się wykluczają, jak pewnie państwo się domyślacie. Umieszczamy je w tabeli. Państwo, którzy z nami pracują od lat, wiedzą, że jest to żmudny proces. Staramy się przez niego przechodzić możliwie sprawnie. Każdą uwagę musimy oddzielnie przeanalizować, zwłaszcza te, które się wzajemnie wykluczają. Pewnie domyślają się państwo, o które obszary chodzi, w odniesieniu do których spływają zaprzeczające sobie uwagi. Nie wszyscy dostosowali się do proponowanej przez nas formy. Oczywiście forma narracyjna też nam wiele rzeczy wyjaśnia, natomiast dodatkowo generuje pracę urzędników.

Tak, żeby państwu to zobrazować, to ponad 1400 uwag, to jest ponad 1200 stron tekstu, które są do przerobienia i my oczywiście to zrobimy.

Tak naprawdę, jeżeli chodzi o harmonogram, to spinamy się z tym możliwie jak najszybciej, żeby to przepracować. Panie dyrektorze, myślimy, że zajmie nam to około miesiąca, żeby do państwa wrócić z tymi wszystkimi przerobionymi uwagami na dalszy etap. Zgodnie z tym, co było państwu prezentowane, stajemy wtedy na Stałym Komitecie Rady Ministrów. Jeżeli zostanie zgłoszona potrzeba przepuszczenia tego przez komisję prawniczą, to też na niej wyładowujemy i potem, zgodnie z procedurą, Rada Ministrów i jesteśmy u państwa w parlamencie, żeby o tym mówić.

Jeżeli chodzi o samą nowelizację, to na pewno wiedzą państwo, że diagnozujemy problemy w obszarze: niewystarczającej liczby kandydatów na rodziców zastępczych, rezygnacji obecnych rodzin zastępczych z pełnienia funkcji, niskiego udziału zawodowych form pieczy zastępczej oraz starzenia się opiekunów. Dane GUS obnażają nam to, że ponad połowa rodzin zastępczych ma 51–70 lat i nie można przechodzić nad tym obojętnie. Trzeba to sobie jasno mówić. Występują też problemy z procesem usamodzielniania wychowanków, niewystarczającym wsparciem osób z niepełnosprawnościami oraz stagnacją procesu deinstytucjonalizacji pieczy zastępczej.

Zakładamy więc w tym projekcie wzmocnienie profilaktyki i pracy z rodziną. W każdej gminie obowiązkowo zatrudniony będzie asystent rodziny, którego zadaniem będzie szybsze reagowanie na kryzysy rodzinne oraz wspieranie rodzin zagrożonych rozpadem. W przypadku pierwszego umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej obowiązkowo będzie rozpoczynała się praca z rodziną biologiczną na rzecz powrotu dziecka do domu, jeśli będzie to zgodne z jego dobrem. Wszędzie tam, gdzie będzie to możliwe, będziemy próbowali doprowadzić do reintegracji rodziny. Natomiast tam, gdzie będziemy diagnozować system zagrażający dziecku, jego rozwojowi, zdrowiu, życiu, to tam będziemy podejmować natychmiastowe decyzje.

Istotnym elementem jest oczywiście rozwój rodzinnej pieczy zastępczej. Myślę, że wszyscy państwo się z nami zgodzicie, że należy to wzmacniać. Dlatego przewidujemy poprawę stabilności zatrudnienia rodzin poprzez możliwość zawierania umów na czas nieokreślony, podwyżki wynagrodzeń, dodatki stażowe i coroczną waloryzację świadczeń. Wszystkie rodziny otrzymają Kartę Dużej Rodziny, niezależnie od tego, jaka liczba dzieci znajduje się pod ich opieką.

Ważnym rozwiązaniem są również kwestie zdrowotne dzieci i bezkolejkowego dostępu do opieki zdrowotnej, o co państwo wielokrotnie postulowaliście. Ministerstwo Zdrowia w konsultacjach wyraziło na to zgodę, więc podtrzymujemy to, jest to w tym projekcie wyrażone.

Rodziny zastępcze otrzymują również wsparcie prawne, szkoleniowe oraz pomoc w organizacji kontaktów dzieci z rodziną biologiczną. Nowelizacja, co istotne, przewiduje także możliwość działania pozarządowych organizatorów rodzinnej pieczy zastępczej. I te organizacje, oczywiście odpowiednio przygotowane, będą mogły przeprowadzać rekrutacje, szkolenia, wsparcie rodzin zastępczych jako alternatywa dla organizatorów powiatowych. Z mojej praktyki jest tak, że bardzo często dowiaduję się o sytuacji jakiegoś dziecka. Powiat mówi, że jest niemożliwe, żeby się nim zaopiekować, nie ma chętnych. Organizacje przychodzą i mówią, że mają takich chętnych. W przypadku więc tych dzieci, wobec których są orzeczenia sądowe o umieszczeniu ich w pieczy zastępczej, będziemy dopuszczać do tego, żeby dodatkowo pozarządowy organizator pieczy działał, by natychmiast zaopiekować się dzieckiem.

W trosce o dobro dzieci projekt zakłada skrócenie czasu regulowania sytuacji prawnej dziecka. Z mojego punktu widzenia również jest to niezwykle istotne. Jeżeli nie będzie szans na powrót dziecka do rodziny biologicznej, procedury mają zostać zakończone maksymalnie w ciągu 12 miesięcy, by nie przeczekiwać tego ważnego w rozwoju dziecka i jego funkcjonowaniu okresu, by nie był on sztucznie przedłużany i by nie wpływał na to efekt mrozący. Dzieci potrzebują stabilizacji i to po prostu też będzie zwiększało ich szanse na adopcję.

Nowym rozwiązaniem będą również rodziny opiekuńcze dla osób z niepełnosprawnościami, które ukończyły 25. rok życia i nie są zdolne do samodzielnej egzystencji. Wiemy, że rodziny miały obawy, co wydarzy się później po zakończeniu tego okresu opieki. Obawiały się, że będzie to pozostawione na ich barkach bez wsparcia państwa. Dzięki temu rozwiązaniu osoby te będą mogły pozostać w środowisku rodzinnym, zamiast trafiać do instytucji, i będą na to przewidziane środki. Będzie to takie trójstronne porozumienie pomiędzy tymi stronami.

Projekt wzmacnia również rolę koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej, przewiduje większe wsparcie dla usamodzielnianych wychowanków. Ten proces, tak jak omawiałam państwu na poprzednich posiedzeniach, będzie zaczynał się znacznie wcześniej, czyli nie kilka miesięcy

przed osiemnastką, tylko już w zasadzie przy 16. roku życia – podejmowane rozmowy, ukierunkowywanie młodych osób na to, jak mogłyby funkcjonować dalej. Wychowankowie otrzymają wyższe świadczenia na kontynuowanie nauki, a placówki opiekuńczo-wychowawcze będą mogły prowadzić mieszkania treningowe i wspomagane tak, by młodzież rzeczywiście uczyła się samodzielności, żeby ona nie była taka pozorna i żeby oni nie zderzali się z trudami powrotu bez możliwości wsparcia.

Zmiany obejmą również system adopcyjny. Projekt zakłada usprawnienie procedur adopcyjnych, lepszą weryfikację kandydatów, silniejszą koordynację między ośrodkami adopcyjnymi a samym systemem pieczy zastępczej.

Równolegle ministerstwo realizuje projekty unijne z programu FERS. To jest moja inicjatywa z panem dyrektorem. Rozeznaliśmy się bardzo mocno w tym, gdzie i jak można dodatkowo pozyskiwać środki, żeby już teraz realizować programy. Celem tych, na które udało nam się w tej chwili już pozyskać środki, jest poprawa współpracy pomiędzy ośrodkami pomocy społecznej, PCPR-ami, sądami i kuratorami tak, by wypracowywali modele wsparcia lokalnego, by procedury trwały błyskawicznie, by one były sprawdzone i zaakceptowane przez środowisko lokalne, które te działania podejmuje.

Otwieramy też sieć centrów wsparcia dla rodzin zastępczych. Przynajmniej jedno w regionie będzie dotowane z tych środków. Będzie tam można pozyskać wsparcie związane z terapią, diagnozą, w ogóle będą tam grupy wsparcia, doradztwo, również prawne i mentoring. Czyli dodatkowo ponad to, co robią PCPR-y, w każdym regionie będzie takie centrum. Jeżeli będzie skuteczna w pozyskiwaniu dodatkowych środków, tych centrów dotowanych będzie coraz więcej. Dzisiaj takie centra funkcjonują, prowadzą je organizacje pozarządowe, kolekcjonują one środki zewnętrzne, żeby mieć finansowanie. Moją ambicją jest to, żeby było to dotowane z budżetu państwa bądź środków zewnętrznych.

Oczywiście celem tych wszystkich działań jest stworzenie nowoczesnego, skutecznego, przede wszystkim opartego na dobru dziecka systemu wspierania rodziny i pieczy zastępczej. Jak państwo słyszą, większość, jeśli nie całość, tych rozwiązań, które proponujemy, jest wynikiem naszych rozmów, spotkań, dyskusji, prac, zgłoszeń, uwag, wyjaśnień. Każda z tych propozycji była analizowana, przedyskutowana, skonsultowana. Taki projekt trafił do konsultacji społecznych. Można go ściągnąć ze strony, zapoznać się z nim, co wiem, że większość z państwa zrobiła.

Po tych uwagach projekt będzie dalej procedowany. Natomiast kwestia tego, co z tych uwag zostanie wprowadzone do projektu, muszę się z tym podsumowaniem, przeanalizowaniem tych uwag zapoznać. Myślę, że wtedy byłby to dobry pomysł, gdybyśmy mogli z państwem przejść przez to, co uznaliśmy za skuteczne, za słuszne i co państwo jeszcze uznajecie za wartę przeanalizowania, żeby w tym rozwiązaniu się znalazło. Bardzo życzyłabym sobie, żebyśmy wspólnie wszystkimi siłami politycznymi popierali to rozwiązanie i szybko je procedowali. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy panie poseł chcą zabrać głos? Bardzo proszę. Najpierw pani poseł Agnieszka Ścigaj i za chwilę oddaje głos państwu.

Posel Agnieszka Ścigaj (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca, pani minister.

Spotkanie dzisiejszej Komisji jest poniekąd pokłosiem pewnego ciągu logicznego. Półtora roku temu, ale też trochę wcześniej, pani minister przedstawiała już założenia do proponowanej reformy, wskazywała, że jest to jeden z priorytetów, bardzo pilny do przeprowadzenia rozwiązań systemowych związanych z pieczą zastępczą. Myślę, że wszyscy przyjęli to z wyczekiwaniem, jak będzie wyglądać ten projekt. Do tej pory tego projektu wspólnego nie mamy. Minęło półtora roku. Pięć miesięcy temu pytałam w interpelacji panią minister konkretnie, już patrząc na te deklaratywne sformułowania, które właściwie teraz pani minister trochę powtórzyła, jaki jest harmonogram wdrażania tego z uwagi na to, że sama pani minister mówiła, że to jest sprawa priorytetowa i pilna.

W międzyczasie pojawił się projekt zmiany ustawy o pomocy społecznej. Pan dyrektor był też na ostatnim posiedzeniu tej samej Komisji, podczas której rozmawialiśmy na temat proponowanych zmian, który już jest chyba bardziej zaawansowany. Jego celem – pomijam już inne elementy, skupię się na tym, jak to wygląda w ciągu logicznym – jest dążenie do całkowitego

usunięcia możliwości umieszczania dzieci z niepełnosprawnością w domach pomocy społecznej, co do którego oczywiście jest pełna zgoda, że dziecko z niepełnosprawnością powinno wychowywać się w rodzinie. Tylko żeby to zrealizować, potrzebny jest dobry i spójny system rodzin zastępczych, który – jak widać – mamy cały czas w założeniach i w tym tempie, jak się to pomnoży zwyczajnie matematycznie, to do końca kadencji nie zdążycie usprawnić tego systemu. Bo to jest proces. To nie jest proces pisania ustawy, to jest proces zmian systemowych, niestety oprócz tego, że ustawa zajmuje wam już prawie trzeci rok, to jest jeszcze proces wdrożenia, bo te rodziny po prostu muszą się znaleźć, a nie jest to prosta sprawa. Nie widzimy więc tutaj spójności.

Nie wiem, być może powinniście państwo najpierw uwzględnić tutaj pewien kierunek, ponieważ ten sygnał, który został wysłany do DPS-ów, zresztą kontrola NIK też wskazywała na różnego typu elementy, które są. Czasami włos na głowie się jeży, bo jednak faktycznie przebywanie dziecka niepełnosprawnego z osobą dorosłą jest dla dziecka niekorzystne. Ale jeżeli nie ma alternatywy, bo nie ma – mówimy tutaj o średniej wieku – o wszystkim, co pani minister wymieniła i to wszyscy widzimy, to jest po prostu katastrofalna sytuacja rodzin zastępczych... Z różnych sytuacji to wynika. Nie mówię, że wynika to tylko z braku waszej reformy, ale żeby podjąć wyzwanie zniesienia możliwości przyjmowania do placówek, do instytucji dzieci z niepełnosprawnością, to trzeba mieć przygotowane miejsca. Czyli trzeba mieć te rodziny zastępcze. Przede wszystkim trzeba się skierować na to, że opieka nad dzieckiem z niepełnosprawnością to jest jeden na jeden.

Nasze obawy budzi więc tempo prac i niespójne przygotowanie tych projektów –powtórzę to. Nie można robić tak, że jeśli ktoś zamierza się przeprowadzić, to burzy swój własny dom, a potem dopiero zastanawia się, jak wziąć kredyt, gdzie znaleźć miejsce i jak wybudować kolejny dom. Bo tu mówimy o ludziach, o dzieciach. To musi być bardzo płynne. Czyli jeżeli coś chcemy zlikwidować, musi być przestrzeń, żeby dzieci miały zapewnioną opiekę. Stąd ta druga Komisja i prośba. I właściwie na tej Komisji też dowiadujemy się, że państwo nad tym pracujecie i że właściwie nie mamy się do czego odnieść, czyli do tych konkretnych założeń.

Jak to wygląda więc z tą spójnością? Czy rzeczywiście wy ze sobą się komunikujecie i robicie wspólnie prace nad tymi systemami? Czy każdy chce się czymś wykazać, tylko nie do końca ma świadomość, że jeżeli wykaże się swoim projektem, to jest obszar, w którym coś zastąpi? W przestrzeni polityki społecznej nie ma miejsca na próżnię. Po prostu nie ma. Bo to jest opieka nad dziećmi, nad ludźmi. Stawiam to pytanie kolejny raz, bo czekam pięć miesięcy na odpowiedź na interpelację, a jak pytają mnie ludzie ze środowiska, chciałabym im odpowiedzieć. Pani też wskazuje na prolongatę. Czyli rozumiem, że nie wie pani, co odpowiedzieć na te konkretne pytania w tej interpelacji – kiedy i jak odnośnie do tych zapisów? Mam więc prośbę o konkretne punkty, jak pani może powiedzieć, szczególnie w kontekście harmonogramu prac nad reformą ustawy o pomocy społecznej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę, kto z państwa chce zabrać głos? Pani poseł Monika Rosa, proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna pani minister. chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz, że kryzys zarządzania pieczą zastępczą nie zaczął się pół roku temu, rok temu. Zaczął się wiele lat temu. Kwestia tego, że mamy tak mało rodzin zastępczych zawodowych, jest konsekwencją braku podejmowania decyzji przez bardzo wiele lat zarówno w kwestiach finansowych, organizacyjnych, wsparcia tych rodzin i dania rodzinom takiego poczucia bezpieczeństwa, że stanie się rodziną zastępczą, nie sprawi, że w sposób znaczny spauperyzuje się czy obniży się poziom życia. Współpraca między samorządami, między gminami, czasami lepsza, czasami gorsza, zachęcanie do tworzenia rodzin zastępczych – to wszystko jest procesem, tak jak mówiła pani posłanka, procesem zaniedbanym przez lata. Rozumiem, że pani minister przez pewną niechęć wobec wprowadzania konfliktów w tym zakresie i chęć pochylenia się wspólnie nad tym projektem ustawy, nie mówiła o tym, jak nic nie zastano w ministerstwie odnośnie do systemowych zmian w ustawie dotyczącej pieczy zastępczej. Zmiany, które wprowadziliśmy parę lat temu, dzięki państwu, drobne korekty finansowe, kilka zmian, nie zmieniły sytuacji rodzin zastępczych. Jest to więc kryzys, z którym zmagamy się naprawdę od lat.

Do tej pory było tak, że niektóre samorządy miały dobrą wolę, żeby chcieć tworzyć nowe rodziny zastępcze, wspierać je, było to dla nich ważne. Niektóre nie miały. Tym projektem ustawy chcemy wyjść naprzeciw temu, aby dobra wola nie decydowała o tym, czy dziecko znajdzie miejsce w rodzinie. Naszym celem jest to, żeby wszystkie dzieci znajdowały miejsca w rodzinach. Wiemy doskonale, że jest to proces, to się nie wydarzy z dnia na dzień, ale ten proces pisanie ustawy też trwa, o czym państwo doskonale wiecie, bo tutaj trzeba pogodzić ze sobą, zarówno kwestie organizacji, ekspertów, rodzin zastępczych, domów pomocy, instytucji, samorządów, a także finansowe.

Kluczowe w założeniach i w tym projekcie ustawy, jest to, że pierwszym krokiem jest wsparcie rodziny biologicznej, pojawienie się asystenta tam, gdzie jeszcze rodzina ma szansę być pełną rodziną, gdzie pojawia się kryzys, który jeszcze można zwalczyć, gdzie jest sytuacja, w której dziecko być może nie będzie musiało być wyjęte. Drugim elementem jest prędkość postępowań. Postępowania dotyczące ustalenia praw do dziecka trwały bardzo długo. Skrócenie tego czasu będzie kluczowe do tego, aby dziecko również mogło odnaleźć rodzinę adopcyjną. Są to więc naprawdę bardzo dobre zmiany.

Mamy ten projekt ustawy, ja go przeczytałam. Nie wiem, czy pani posłanka go przeczytała, bo w konsultacjach społecznych można było do niego zgłosić uwagi, można było się z nim zapoznać. Do tego też zachęcam. Konsultacje się zakończyły, ale przed nami praca w parlamencie. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zapraszam do dyskusji. Kto z państwa... Pani poseł Urszula Rusecka, proszę bardzo.

Posel Urszula Rusecka (PiS):

Może swój czas oddam jednak stronie społecznej. Nie chcę już przerzucać się pewnymi argumentami, bo chyba nie o to chodzi.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Pani przewodnicząca, czy mogę krótko do tego, co było powiedziane? Bo jak państwo poznają dane, to może będą państwo mieli...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Będzie pani miała szansę na przedstawienie danych. Zależy mi jednak, żeby państwo zabrali głos. Bardzo proszę, kto z państwa... Proszę przed zadaniem pytania przedstawić się, jak zwykle, dobrze? Widzę pana.

Dyrektor Centrum Administracyjnego Pieczy Zastępczej w Łodzi Piotr Rydzewski:

Piotr Rydzewski, Centrum Administracyjne Pieczy Zastępczej w Łodzi.

Chciałbym skomentować jedną rzecz w tym projekcie. W Łodzi mamy 2000 dzieci w pieczy. W zeszłym roku było 368 nowych umieszczeń, czyli 368 dzieci przyszło do systemu i coś z tymi dziećmi trzeba było zrobić, znaleźć im miejsce. Jednym z elementów, o którym dyskutowaliśmy i który znalazł się w projekcie ustawy i który uważam za realizację jednego z moich wcześniejszych marzeń, jest to, że pojawia się instytucja asystenta powrotowego. Czyli asystenta, który rozpoczyna pracę z rodziną w momencie umieszczenia dziecka w pieczy.

Dotąd funkcjonuje to w ten sposób, że asystent pracuje z rodziną w kryzysie. Kiedy kryzys się zaostrza na tyle, że dziecko łąduje w pieczy, to asystent przestaje pracować, nawet jeśli mógłby dalej pracować. Jest tu ten problem, że to jest asystent, który wobec rodziny wykazał się nieskutecznością, bo nie udało mu się uchronić rodziny w ten sposób, żeby dziecko nie zostało umieszczone w pieczy.

Moje marzenie, które ten projekt ustawy w jakiś sposób realizuje, jest takie, żeby taka rodzina dokładnie w momencie kryzysu, czyli w momencie umieszczenia dziecka w pieczy – co oznacza oczywiście zmianę pewnych decyzji o przyznaniu asystenta, bo w tej chwili przechodzi to przez pracownika socjalnego, co jest przede wszystkim kosztowne, jeśli chodzi o czas – żeby w tej rodzinie, w której stwierdzony jest kryzys, stwierdzony przez to, że dziecko zostało umieszczone w pieczy, rozpoczynał pracę prawie natychmiast, dopóki rodzina jest w szoku, asystent powrotowy.

W Łodzi mamy w tej chwili chyba czternastu takich asystentów, finansowanych zresztą z projektów unijnych. Kiedy w zeszłym roku było ich dziesięciu, mamy prawie 40 powrotów. Czyli 40 dzieci zniknęło z systemu, bo wróciło do swojej zmienionej rodziny. To jest kierunek. Jeżeli nie mamy specjalnej możliwości, żeby te dzieci zagospodarować w rodzinach zastępczych, bo tych rodzin zastępczych nie przybywa, to postaramy się, żeby tych dzieci było mniej w systemie.

To w tym projekcie ustawy jest. I dla mnie to sama ta rzecz – choć jest jeszcze jedna o decydowaniu o sprawach zdrowotnych – przesądza, że ten projekt naprawdę sporo zmieni. Tyle chciałem powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę. Pan jest blisko, to pana nie przegapię. Tam... Proszę się przedstawić.

Przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rodzin Zastępczych Zawodowych i Rodzinnych Domów Dziecka Mirosław Kwiatkowski:

Witam serdecznie. Mirosław Kwiatkowski, NSZZ „Solidarność” Rodzin Zastępczych Zawodowych i Rodzinnych Domów Dziecka.

Chciałbym powiedzieć w ten sposób: środowisko bardzo deprymuje i zniechęca przedłużający się czas opracowania tej ustawy. To jest fakt. Drugim faktem jest to, że faktycznie zaniedbania w tej sferze są przeogromne. Oczywiście też faktem, który trzeba wziąć pod uwagę, jest to, że kiedy planujemy rodzicielstwo zastępcze, najważniejsze jest dobro dziecka. Żeby to dobro dziecka było zapewnione, muszą być rodzice, opiekunowie, którzy też w dobrej wierze będą pracować i którzy temu dziecku oddadzą wszystko, czyli będą pracować bezpiecznie i będą pracować w spokoju. Trzeba powiedzieć, że na chwilę obecną nie ma... Powiem państwu tak: jestem zawodową rodziną zastępczą od 25 lat i rozmawiając w powiatach, rozmawiając ze starostami, rozmawiając z dyrektorami PCPR-ów, MOPS-ów, OPS-ów, różnych instytucji, które się opiekują i które jak gdyby z automatu i z namaszczenia państwa powinny to dobro dziecka mieć na uwadze, okazuje się, że wcale tak nie jest. Uważam, że obecnie największym problemem w pieczy jest to, żeby powiaty zrozumiały swoją rolę w tym systemie i traktowały rodziny po partnersku. Podejrzewam, że wtedy naprawdę wszystko się zmieni.

Wiele powiatów, mogę podać je z nazwy, jeżeli będziecie państwo chcieli, wydaje obecnie komunikaty, że z racji tego, że nie ma rodzin zastępczych... A rodziny odchodzą z racji zarobków obecnie niższych niż najniższa krajowa, odchodzą, bo są przeciążone. Obecnie taka rodzina z pięciorgiem dzieci w powiecie chrzanowskim ma 4700 zł brutto. Odchodzą te rodziny, a powiat mówi, że z racji tego, że nie ma rodzin, to będą zakładać placówki, będą zakładać pieczę instytucjonalną.

Nie mam nic przeciwko pieczy instytucjonalnej, bo taka też jest potrzebna. Każda forma opieki nad dziećmi w zależności od jego potrzeb jest potrzebna. Jednak naprawdę rodziny zastępcze zawodowe dają całe serce tym dzieciom, ale muszą dostać na to szansę. Powinny być rodziny od jednego do trójki dzieci przy rodzinach standardowych. Rodzinne domy dziecka, które mają w opiece rodzeństwa, mogą tych dzieci mieć więcej, ale też od czterech, pięciu do ośmiu. A w założeniu powiatu, większości dyrektorów – niestety muszą to powiedzieć – jest tak, że musi być pełny stan.

Nowelizacja teraz wprowadza możliwość czwórki dzieci. Obawiam się, że teraz już nie będzie troje dzieci w rodzinach przy tych uczciwszych powiatach, które nie robią przeciążeń, tylko teraz będzie czwórka. Czyli zwiększymy o 25% liczbę miejsc w pieczy zastępczej, ale będzie to ze szkodą i dla dziecka, i dla tych rodzin.

Powiem też państwu, że nie przekonują mnie słowa, że powiaty nie mają pieniędzy. Jest ciężko o pieniądze, wszędzie jest ciężko o te pieniądze. Dlaczego? Bo jeżeli zgodnie z tym, co napisało we wstępie ministerstwo, średnia w Polsce na jedno dziecko w pieczy zastępczej to jest plus minus 1900 zł, a na pieczę instytucjonalną 9600, to ja się zastanawiam, jak w takim powiecie, którego nie stać na podwyżki dla rodzin zawodowych albo na zatrudnienie nowych rodzin, powstają nowe placówki. Wiem na przykład, że w takiej placówce na jedno dziecko mają zaplanowane 13 000 zł. Nie wnikam w inne układy zatrudnianych tam ludzi, bo naprawdę jest to ciężkie, gdy się jeździ, pomaga się tym ludziom i słyszy się na przykład, że: „Rozwiązujemy zawodową rodzinę zastępczą dlatego, że odeszło dwoje z czwórki dzieci z tej rodziny i teraz ona nie może być zawodową. Bo wewnętrzny przepis powiatu jest taki, że jeżeli jest czworo dzieci, to dopiero może być zawodową, a przy dwojce to ona musi być niezawodową”. Przepraszam bardzo, kto ponosi koszt utrzymania tego dziecka? Kto jest zleceniodawcą tego i kto to powinien sfinansować? Jeżeli tych podstawowych rzeczy nie rozwiążemy i nie zadamy o tych ludzi, to naprawdę nie spodziewamy się, że będą oni pchać się drzwiami i oknami do pieczy zawodowej. Bo, nawet jak to pani ministra dzisiaj powiedziała, pieczy zawodowej to jest tylko kilka procent. Zwróćcie uwagę, że niezawodowa to jest 3–4 razy więcej osób, ale nie dlatego, że oni nie chcą być zawodowymi rodzinami zastępczymi, tylko dlatego, że się im wmawia, że oni nie mogą być zawodowymi,

bo albo muszą zrobić staż, co nie jest wymagane obecną ustawą, albo po prostu nie ma pieniędzy na to, żeby byli zawodową rodziną zastępczą. To jest oszukiwanie ludzi, proszę państwa.

Zadbajmy o tych ludzi, bo oni zadbają o dzieci, które są w tym systemie najważniejsze. Nawiażując do tych wspomnianych chorych dzieci, które trafiają do DPS-u, to jeżeli one trafią do rodzin zawodowych, na pewno znajdą tam dobro i ciepło, ale nie na zasadzie czwórki upośledzonych czy chorych dzieci w takiej rodzinie. Bo ta rodzina po prostu nie da sobie z nimi rady albo będzie je po prostu chować, a nie wychowywać. A myślę, że nie chodzi nam w całym tym systemie o chowanie, tylko o wychowanie. Pomyślmy więc o tym pod tym kątem. Spróbujmy, żeby powiaty zaczęły myśleć o tych rodzinach jako o partnerze i o osobach, które służą im pomocą, a nie o osobach, którym trzeba po prostu wrzucić, żeby Excel się zgadzał z liczbą dzieci.

Do mnie nie trafiają tłumaczenia, że te rodziny nie zostały zapisane w planie trzyletnim rozwoju pieczy zastępczej, bo rodziny niezawodowe są po kilkanaście lat niezawodowymi i ciągle się im tłumaczy, że nie ma na to pieniędzy. Jeżeli więc powiat tę rodzinę miał 3 lata, to w kolejnym planie rozwoju pieczy powinien zabezpieczyć finanse na tę rodzinę już jako zawodową. Ci ludzie płacą za nasz naród pieniądze, ze swoich pieniędzy utrzymują te dzieci. Tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Rodzin Zastępczych Zawodowych i Rodzinnych Domów Dziecka Mirosław Kwiatkowski:

Jeszcze tak może na koniec. Chciałbym naprawdę... To, co robi ministerstwo, jesteście pełni szacunku, tylko prosimy o czas. To, co jest teraz ustalone, chcemy, żeby zostało przyjęte, dlatego że wielu rodzinom to pomoże. Natomiast uważamy, że to jest pierwszy krok na ogromnej ścieżce do zmian w zawodowej pieczy zastępczej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, teraz pan.

Prezes zarządu Fundacji DOBRÓdzieje się Damian Pacześniak:

Dzień dobry. Damian Pacześniak, Centrum Administracyjne Pieczy Zastępczej w Łodzi i również kilka organizacji pozarządowych, które działają na rzecz pieczy.

Odwołam się do doświadczeń organizatora pieczy. Chciałem powrócić do tematu, który nie pojawia się w nowelizacji, nie było takiego zamiaru, ale pojawiał się w naszych wcześniejszych rozmowach. Czyli być może dobrym momentem wprowadzania tej reformy jest również zgranie tego czasu z intensywną kampanią społeczną promującą rodzicielstwo zastępcze. Rozmawialiśmy o tym, usłyszeliśmy z ministerstwa, że czekamy na zmiany systemowe, żeby wykorzystać efekt być może spotęgowania zainteresowania mediów, dobrych informacji dla rodzin zastępczych, dla społeczeństwa. Kampanie też się przygotowuje... Dobre kampanie też wymagają czasu. Poprzednia kampania ministerialna z poprzedniej kadencji Sejmu była przykładem kosztownej kampanii robionej naprędce tuż przed wyborami parlamentarnymi. Teraz zwracam się do ministerstwa, żeby być może zaplanować to, już teraz zacząć myśleć o takiej kampanii, żeby nie zabrakło czasu, bo dobrą kampanię po prostu trzeba trochę wypracować. To raz.

Dwa. Nawet w takich warunkach pieczy zastępczej, jaką mamy teraz, czyli niekoniecznie fantastycznych warunków dla rodzin zastępczych, da się pozyskiwać większą liczbę rodzin zastępczych – Łódź to udowodniła, w danych pokazywała to nie raz. Pokazywaliśmy to również całkiem niedawno na przykładzie małego eksperymentu, gdzie w Łodzi powstało prawie 20 ukraińskich rodzin zastępczych, ukraińskich z obywatelstwa, ale na gruncie polskiego prawa, z nieco lepszym wsparciem dzięki UNICEF-owi. Chcę tylko powiedzieć, że nawet w tych warunkach, w których jesteśmy, da się prowadzić skuteczne kampanie. Nie zapominajmy o tym, bo to jest możliwe.

Powtórzę też to, o czym mówił Mirek. Faktycznie nie jestem w stanie osobom zainteresowanym, które czasami dzwonią, a jestem pierwszym kontaktem dla nich, wytłumaczyć tego paradoksu, gdzie u nas w Łodzi możesz być rodziną zastępczą zawodową nawet dla dwójki dzieci, a on mi używa argumentów z innych powiatów: „Ale ja znam rodzinę z innego powiatu, już mają czwórkę dzieci od lat i tam nie ma przestrzeni na mówienie o zawodowstwie”. Ta ustawa powinna sprawić, że jest to niemożliwe, że samorządy mają aż taką swobodę w decydowaniu od ilu dzieci i kiedy. To jest po prostu absurd. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

To teraz z tej strony poproszę o głos.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Adrian Pokrywczyński:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, Adrian Pokrywczyński, Związek Powiatów Polskich.

To teraz, trzymając się też reżimu czasowego, który pani przewodnicząca nałożyła, powiem o etapie prac z naszej perspektywy, ale też odniosę się do pewnych założeń ustawy. Potwierdzam, że projekt znajduje się w konsultacjach, jest też na etapie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego – to chciałbym potwierdzić. Trafił on do komisji około miesiąc temu. Nie wspomniano tutaj, ale odbywały się też spotkania robocze z ministerstwem w tej sprawie – to akurat muszę powiedzieć, to jest taki etap. Pragnę tylko zauważyć, że Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, to znaczy strona samorządowa, ma taką zasadę, że opiniuje też ostateczne projekty, czyli już po uzgodnieniach i konsultacjach publicznych. Tak że po naszych uwagach, które również przesłaliśmy, czekamy na ostateczną wersję projektu lub odniesienie się do uwag.

Z naszej perspektywy głównym problemem jest oczywiście kwestia finansowa. Wiem, jak to brzmi w kontekście wypowiedzi przed chwilą, natomiast my musimy patrzeć jednak systemowo, jako organizatorzy tego. ZPP ma uzasadnione wątpliwości odnośnie do rzetelności oceny skutków regulacji. OSR wskazuje, że bodajże w 2028 r. wydatki wzrosną w stosunku do obecnego roku o ok. 40 mln zł, a w kolejnych latach te wydatki będą spadać. My niestety nie widzimy w oparciu o co ministerstwo przyjęło założenie, że nastąpi wzrost poziomu tej deinstytucjonalizacji. Nie sposób więc ocenić skutków finansowych dla powiatów, jeżeli w OSR nie dokonano podziału skutków na poszczególne szczeble samorządu. My tego nie widzimy w OSR. Z ogólnego oglądu projektu wygląda na to, że jednak te wydatki dla powiatów wzrosną.

Trzy kwestie, które przekładają się na takie stwierdzenie. Po pierwsze, wprowadzenie nowych świadczeń, bo to projekt faktycznie przewiduje. Znaczący wzrost kosztów wynagrodzeń rodzin zastępczych. Nie mówię, że to jest źle, ale systemowo oczywiście będzie miało to skutki finansowe. Ponadto ryzyko niekontrolowanego wzrostu funkcjonowania systemu poprzez brak ograniczeń dla opłacania pozarządowego organizatora rodzinnej pieczy zastępczej.

Ten wątek troszeczkę rozwinę, żeby było wiadomo, o co chodzi. Powiaty mają ponosić koszty pobytu dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych organizowanych przez tego pozarządowego organizatora. Natomiast proponowana regulacja nie zawiera tak naprawdę żadnych mechanizmów chroniących sektor finansów publicznych przed zawyżaniem przez organizatora czy przez organizację, które będą zgłaszać się do ministerstwa, tych kosztów. To jest oczywiście uwaga systemowa – podkreślę to. To nie jest uwaga, żeby kogoś konkretnie krytykować. Natomiast chodzi o gospodarność całego systemu, w którym uczestniczą też samorządy terytorialne.

Z żadnego przepisu nie wynika, by minister, wydając decyzję o ustanowieniu takiego organizatora, miał podstawę albo jakieś instrumenty do kwestionowania tej kalkulacji. Nawet gdyby jej miał, nie mamy żadnej pewności, czy on je zastosuje. A to on narzuci te koszty powiatom. Powiaty będą więc ponosić skutki decyzji wydanej przez ministra, nie będąc stroną tego postępowania administracyjnego. Jak wspomniałem więc, według nas OSR jest niedopracowany.

Tutaj taki konkretny na koniec może, że podczas spotkań roboczych obiecano nam przesłać tabelkę Excel, która miała pokazywać, skąd wzięły się poszczególne wyliczenia. Do dzisiaj niestety jej nie otrzymaliśmy, więc wciąż czekamy. Ale to za chwilę pani minister się pewno odniesie.

Jest jeszcze kwestia wyłączenia odpowiedzialności finansowej gminy za pobyt dziecka w rodzinie zastępczej spokrewnionej, bo to projektodawcy w zasadzie chcą przerzucić w całości na powiat. Już pomijając wątek stricte finansowy, to obawiamy się, że skutkiem organizacyjnym czy może bardziej społecznym, będzie zupełny spadek zainteresowania gmin pracą z rodzinami biologicznymi dzieci umieszczonych w rodzinie zastępczej spokrewnionej. Zwracamy uwagę na tę kwestię szanownym paniom posłankom.

Szanowni państwo, nasza organizacja od jakiegoś czasu postuluje, by w systemie brał udział budżet państwa. Jeśli jesteśmy przekonani, że koszty mają spadać, to taka propozycja wyjściowa od nas, aby Skarb Państwa wziął na siebie częściowo ciężar funkcjonowania systemu. Proponujemy wyjściowo do negocjacji 30% partycypacji w kosztach funkcjonowania pieczy zastępczej i kosztów usamodzielnień. Nie da się bowiem przeprowadzać tak dużych reform bez środków

skierowanych do jednostek, które te reformy mają realizować. W obecnym kształcie propozycji według nas spada to głównie na powiaty.

Ale mam jedno pytanie, ponieważ pani minister powiedziała, że ma listę ministerstw, które przesłały swoje uwagi. Czy są więc w takim razie uwagi od resortu finansów? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję i spoglądam na środkowy stół. Bardzo proszę.

Wiceprezeska Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Monika Jagodzińska:

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Monika Jagodzińska, dzień dobry.

W pierwszym zdaniu również chciałam podziękować za to, że zostały podjęte prace nad tą ustawą i że w tym nowym modelu wpisano szereg aktywności, które pozwalają na większą ofertę możliwości zabezpieczenia dzieci i wspierania rodzin.

Odnosząc się do wcześniejszych wypowiedzi, mówiliśmy o działaniu profilaktycznym, czyli o obowiązku zatrudnienia asystenta rodziny w każdej gminie. Moje pytanie brzmi: Jak będzie egzekwowany obligatoryjny obowiązek gmin, jeśli chodzi o prowadzenie placówek wsparcia dziennego? Bo wiemy, że asystent rodziny i placówka dziennego wsparcia to są dwa mechanizmy z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, które mają charakter ograniczający napływ dzieci do pieczy zastępczej. Z badania NIK w 2016 r., bo później ich nie było, 82% gmin nie realizowało tego obowiązku, a pozostałe 18% realizowało to w sposób nieprawidłowy. Więc tej funkcji profilaktycznej w gminach nie ma i trochę brakuje nam w ustawie doprecyzowania tego, jak ten obowiązek będzie egzekwowany.

Druga sprawa. Czy będzie możliwość... Bo jest na przykład taki fajny program „Wygrana Rodzina” i niektóre samorządy realizują te programy w odniesieniu do rodzin właśnie zagrożonych m.in. umieszczeniem dziecka w pieczy zastępczej. Czy będzie jakaś multiplikacja i będą celowe programy centralne, które będą pozwalały samorządom gminnym na zwiększenie wsparcia profilaktycznego i wsparcia rodzin zagrożonych, czyli, mówiąc wprost, na ograniczenie napływu dzieci do pieczy zastępczej?

Odnosząc się do pana pytania dotyczącego pracy samorządów powiatowych, jako przedstawicielka organizacji pozarządowej mogę powiedzieć, że też mam pytanie dotyczące funkcjonowania niepublicznych organizatorów pieczy zastępczej. Bo nie mam poczucia, że organizatorzy niepubliczni, nawet ci, którzy prowadzą ośrodki adopcyjne – akurat Towarzystwo Przyjaciół Dzieci takie prowadzi – są drożsi niż placówki publiczne. Wręcz przeciwnie, są sporo tańsi. A chciałabym się dowiedzieć, na jakich zasadach właśnie ci niepubliczni organizatorzy będą finansowani? Czy to będzie dofinansowanie na takiej zasadzie, że dostaniemy 30% kosztów i 70% będziemy musieli sami dołożyć? Bo tak to bardzo często wygląda, jeśli chodzi o zlecanie zadań publicznych, że nie jest to... A nawet jeżeli to jest powierzenie, to powierzenie to nie uwzględnia wszystkich kosztów, tylko niektóre wybiórcze. O resztę musi zadbać organizacja, mimo że to są zadania publiczne zlecone i my wspieramy je środkami, które pozyskujemy z innych źródeł.

Mój niepokój budzi też obecna sytuacja, jeśli chodzi o organizację placówek całodobowych. Mamy bowiem takie doświadczenie, że samorządy powiatowe, kiedy dochodzi do tego, że organizacja już dostanie pozwolenie na uruchomienie tej placówki, bo to podmiot, który będzie prowadził, stara się o zezwolenie na prowadzenie takiej placówki całodobowej, to na przykład powiat podpisuje umowę na pół roku. Przepraszam, czternastka dzieci albo więcej, bo to różnie bywa, cały personel i co pół roku niepewność, czy będą kolejne pieniądze na utrzymanie dzieci w tej placówce. To też chyba powinno być uregulowane, że jeżeli już powołuje się placówkę, to ona musi mieć jakąś stabilizację. Mówimy, że to dotyczy rodzin zastępczych, ale – jak widać – placówki, gdzie dzieci są w opiece całodobowej i niepubliczne organy prowadzące te placówki też borykają się z taką niepewnością, że co pół roku trzeba starać się o środki, pisać, składać. To chyba też nie służy temu, żeby podmioty zgłaszały się i prowadziły taką działalność. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan jeszcze się zgłaszał, tak? Bardzo proszę.

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Krzyżanowicach Sylwester Gałek:

Szanowni państwo, nazywam się Sylwester Gałek, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Krzyżanowicach. Prowadzę również Klub Seniora.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna pani minister, szanowni parlamentarzyści, chciałbym się odnieść do wypowiedzi pani poseł, bo mam podobne wątpliwości jak pani. Mianowicie przysłuchuję się pewnym wypowiedziom, danym statystycznym GUS, że na ten moment średnia wieku rodzin zastępczych to jest 51–70 lat. Proszę państwa, tak jak się mówi: „ile faktów, tyle prawdy”. W związku z tym można jasno dostrzec, że jest to wiek zaawansowany. Przed nami ogromny problem demograficzny. W związku z tym widzę... Dobrze, że nowo powstałym rodzinom zastępczym w jakiś sposób próbuje się dodać dodatkowe bonusy w postaci opieki prawnej, w postaci dodatkowych pieniędzy itd. Ale, proszę państwa, biologii nie oszukamy, biologii i czasu. Na poprzednim spotkaniu zwróciłem uwagę, że jednak staniemy przed barierą starości i przed tą barierą stajemy. W ubiegłym tygodniu miałem przyjemność uczestniczyć w imieninach nowo budowanego hospicjum i popatrzyłem jako praktyk – tam w zasadzie wszyscy wolontariusze to ludzie po sześćdziesiątce. Chciałbym i pewnie wszyscy chcielibyśmy móc operować w idealnym świecie. Ten świat pomocy społecznej idealny nie jest. Zgadza się, że proces deinstytucjonalizacji jest jak najbardziej procesem potrzebnym, ale my w tym wszystkim musimy uważać, bo pracujemy na żywej tkance ludzkiej.

Szanowni państwo, tam gdzie człowiek jest najsłabszy, system powinien być najsilniejszy. W moim przekonaniu – stąd moje wątpliwości – intencje są dobre, jak najbardziej, ale trzeba wziąć pod uwagę, że my nie jesteśmy idealnym światem i ta furtka musi być zapewniona, bo dziecko się rodzi i dziecko nie może zostać samo sobie. Powinniśmy więc podążać za marzeniami. Niemniej również powinniśmy być realistami i bardzo proszę wziąć to pod uwagę. Dziękuję pięknie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że jeśli chodzi o głosy na sali, to jeszcze pani. Tylko przepraszę panią na sekundę, zapytam, czy ktoś z gości łączących się zdalnie chce z nami rozmawiać?

Sekretarz Komisji Damian Norwiński:

Nie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To bardzo proszę, ostatni głos.

Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wejherowie Ewa Myć-Szopińska:

Szanowni państwo, moje nazwisko Ewa Myć-Szopińska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej w powiecie wejherowskim.

Proszę państwa, bezsprzecznie mamy do czynienia z kryzysem rodziny biologicznej, wymianą pokoleniową i w tej chwili sposobem myślenia młodych ludzi o podjęciu ewentualnie zadania związanego z byciem rodziną zastępczą. Na swoim terenie mamy sporo rodzin, które właśnie osiągnęły ten wiek kryzysowy, czyli wiek, o którym mówimy, 50–60 lat. Mamy do czynienia z wielkim wypaleniem rodzin – to jest też bardzo ważny element. Ale chciałam również podnieść taką rzecz, która może tutaj stanie się bardzo mało popularna, bo zaczynamy się zastanawiać, czy jako organizatorzy pieczy zastępczej mamy ponosić odpowiedzialność za to, że tych rodzin nie ma.

Przyjmując dziecko do pieczy zastępczej, bierzemy za to dziecko odpowiedzialność, czyli za takiego Kamila, za Różyczkę, za takie dzieci, które przyjęliśmy do naszych domów rodzinnych ponad stan. W naszym powiecie mamy bardzo trudną sytuację. Obdzwoiłam też inne powiaty, na przykład w województwie kujawsko-pomorskim, w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, tam gdzie mieliśmy tworzyć czternastki, na dzień dzisiejszy przebywa po 26 dzieci. To jest piecza instytucjonalna. Dlatego że w związku z procesem deinstytucjonalizacji zaczęli chronić swoje rodziny.

W innych powiatach w Polsce wygląda to w ten sposób, że placówki są chronione, żeby zachować ten proces deinstytucjonalizacji, a w rodzinach zastępczych w tej chwili przebywa po szesnaścioro dzieci. Tak, proszę państwa, to jest prawda. My musimy głośno o tym mówić. Czy my jako organizatorzy mamy realizować postanowienia? Stoimy przed dylematem, czy realizować, czy nie. Czy to dziecko pozostawione w środowisku i wspierane przez gminę nie jest w lepszej sytuacji niż umieszczane w przeludnionej rodzinie zastępczej? To jest duży dylemat. Myślę, że głównym problemem jest tutaj profilaktyka, dlatego że gminy mają ogromny wachlarz możliwości.

Proszę państwa, jestem doświadczonym praktykiem w prowadzeniu na przykład placówek wsparcia dziennego. Placówka wsparcia dziennego to nie jest świetlica środowiskowa, która działa trzy godziny, gdzie dziecko przyjdzie, odrobi lekcje, zje obiad i pójdzie do domu. W dziennej placówce z prawdziwego zdarzenia pracuje cały sztab ludzi: pracownik socjalny,

psycholog, pedagog, wychowawcy, którzy pracują nie tylko z dzieckiem, ale pracują z całą rodziną, tworzą interdyscyplinarne zespoły, które pracują wspólnie z OPS-ami na rzecz utrzymania tego dziecka właśnie w rodzinie. Tworzą małe hostele. Nie wiem, na pewno wszyscy państwo wiecie, czym były kiedyś placówki im. Kazimierza Lisieckiego „Dziadka”. One odgrywały fantastyczną rolę, z tych placówek wsparcia dziennego dzieci nie trafiały do pieczy.

Drugi element, którego tutaj mi zabrakło, to jest na pewno element związany z sądownictwem. W tej chwili jesteśmy w procesie opracowywania trzyletniego planu rozwoju pieczy zastępczej, bo akurat nadszedł ten moment. Po zebraniu ankiet i wykonaniu pewnych statystyk otworzyliśmy szeroko oczy. Dlaczego? Dlatego że nie ma porozumienia pomiędzy kuratorami a OPS-ami. Zapytane OPS-y i kuratorzy o to, ile jest rodzin objętych nadzorem kuratorskim, co oznacza, że tam rozpoczął się kryzys, odpowiadają – 112, a OPS nam odpowiada – 50. Proszę państwa, coś tutaj nie działa. Myślę, że powinniśmy się skupić przede wszystkim na profilaktyce i nie zaburzać tego systemu, który funkcjonuje dobrze, jeżeli on jest realizowany. Mamy wszystkie narzędzia, ale trzeba to realizować. Tym bardziej, że na pewno wszystkie zmiany, które tutaj są proponowane, wspaniałe są dla miast na prawach powiatu, bo one mają skupione wszystkie narzędzia w jednym miejscu. Ale w powiatach dużych, ziemskich, gdzie gminy są rozsiane, bardzo trudno jest wypracować jeden front. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że mogę zamknąć dyskusję. Bardzo państwu dziękuję za dyscyplinę czasową. Oddajemy głos pani minister.

Sekretarz stanu w MRPiPS Aleksandra Gajewska:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Zaczę od tego najmocniej wybrzmiewającego zarzutu dotyczącego przewlekłości procesu. Mogę państwa tylko za to przeprosić i mogę powiedzieć państwu, że codziennie robię wszystko, co jest w mojej mocy, żeby ten proces przyspieszać, weryfikować, pchać. Tak naprawdę na każdym etapie tego procesu wykazuję się każdą możliwą aktywnością, żeby to się stało. Jak państwu zapowiadałam i z tego też się wywiązuję, najbardziej zależało mi na aspekcie konsultacyjnym i tu nie chciałam skracać go w żadnej formie, w żaden sposób terminowo ani w jego wymiarze. Wydawało mi się, że każda próba wpłynięcia na to, pomimo tego, że się spieszymy, po prostu zachwieje tym zaufaniem, które staramy się w nim zbudować.

Niezależnie więc od tego, w jaki sposób będą wyartykułowane i jak będą wybrzmiewały te zastrzeżenia, mówiąc kolokwialnie, wezmę je na klatę, ponieważ odpowiadam za te zmiany, które wprowadzamy i mam przekonanie, poczucie, pewność, że robimy rzeczy słuszne, dobre, które będą skutkowały poprawą tego systemu. Niezależnie od tego, jak krytyczne będą te uwagi, ja je przyjmę i będę państwu rzetelnie odpowiadać, z czego wynika każde opóźnienie. Natomiast będę dążyła do tego, żeby to wszystko zostało możliwie jak najszybciej przyjęte. Choć, jak państwo wiecie – również doskonale wie o tym pani poseł, która zadaje mi pytania, bo była sekretarzem stanu w ministerstwie, zresztą tożsamym – jak wygląda proces legislacyjny i jak niewielki wpływ na pewnym etapie ma na niego minister wiodący, składający projekt.

Oczywiście organizacyjnie te ponad 1200 stron uwag, 1400 i kilkadziesiąt tych uwag, które do nas skierowano, stanowi dla nas wyzwanie, natomiast pan dyrektor wie, z jak pilnym zadaniem się mierzy, jakie są nasze oczekiwania nie tylko w rządzie, w ministerstwie, ale przede wszystkim społeczne, państwa. Z tego się wywiązujemy, by – jak zapowiedziałam – w tym roku te przepisy w pełni przyjąć w tym procesie, również w parlamencie, mając nadzieję na podpis pana prezydenta.

Uczciwie mówiąc, również zapowiadałam, że to jest jeden z etapów reformy, bo uważamy z panem dyrektorem, że po napisaniu i wprowadzeniu tej reformy właściwie należałoby usiąść do samego systemu wspierania rodziny, pieczy zastępczej i napisać ustawę od nowa. I tak zakładamy, że będziemy pracować. Chcemy uleczyć system z kryzysu, w którym dzisiaj jest. Nie lukrujemy rzeczywistości. Spotykam się z państwem, szczerze, bezpośrednio mówię o wyzwaniach, ograniczeniach, możliwościach i o tym, co i jak planujemy, na co możemy się umawiać. Tam, gdzie nie miałam środków krajowych, choć próbowałam je pozyskać, starałam się pozyskać środki zewnętrzne, między innymi o współpracy pomiędzy OPS-ami, kuratorami, o której pani z Wejherowa przed chwilą opowiedziała. To między innymi są takie projekty, na które udaje nam się pozyskiwać środki i skutecznie to rozwiązywać.

Jeżeli chodzi o ten drugi mocno wybrzmiewający temat, to są kwestie DPS-ów i umieszczeń dzieci w DPS-ach. Temat złożony, trudny, wrażliwy, jeżeli chodzi o odczucia wszystkich, którzy w tym systemie pracują, którzy na co dzień poświęcają się dzieciom, ale też osobom, które stoją

w sytuacji, w której muszą te decyzje podjąć. Zgłosiłam uwagi do tego, w jaki sposób to zostało zaproponowane, że potrzebujemy wydłużonego *vacatio legis*, żebym mogła państwa zapewnić, że jesteśmy w stanie takie zmiany wprowadzić. Mówię to państwu uczciwie, rzetelnie, uważam, że ten czas jest nam potrzebny, żeby projekt, który zaproponowaliśmy, mógł wejść w życie i by te zmiany zaczęły pracować nie na papierze, a w terenie pomiędzy gminami, powiatami, organizacjami pozarządowymi, rodzinami zastępczymi i wszelkiego innego rodzaju aktorami na tej scenie.

Nie mam złudzeń, że to jest niezbędne i tak samo nie mam złudzeń, że w idealnym świecie moglibyśmy mówić, że od jutra chcemy mieć coś, a czegoś nie chcemy mieć i tak moglibyśmy to planować. Rocznie ok. 50 dzieci trafia do DPS-u. Patrząc na to wyzwanie w skali roku, ono nie wydaje się być aż tak ogromne. Natomiast jak spojrzymy na te zaprzeszłe wyniki i na to, że to się sumuje na konkretną liczbę dzieci, to jest to wyzwanie i wszyscy zgodzimy się, że to wyzwanie jest. Natomiast mam poczucie i przekonanie, że musimy chociażby na przyszłość planować, jak chcemy jakościowo w tym temacie pracować i od którego momentu uznajemy, że państwo, takie jak Polska, jest gotowe na to, żeby w nowy sposób zmierzyć się z tym wyzwaniem. Coś takiego chcę planować, dlatego popieram propozycję rozwiązania. Natomiast nie zgadzam się z tym, że da się to wprowadzić od jutra, tylko uważam, że potrzebne jest nam *vacatio legis*. Taką uwagę skierowałam i będę, mam nadzieję, przekonywać skutecznie do tego, żeby ostatecznie te przepisy skończyły się właśnie w takim kształcie.

Szanuję i ogromnie podziwiam każdą osobę, która w tym systemie pracuje, która poświęca się dzieciom z tak ogromnymi potrzebami. Bardzo dużo dzieci przebywających w pieczy zastępczej znajduje się w tym systemie. Natomiast z mojej perspektywy, ministra, który odpowiada za system pieczy zastępczej, chciałabym móc stworzyć warunki, a przynajmniej możliwości, by każde dziecko miało szansę na znalezienie opieki w rodzinie, a nie w instytucji. Żeby przynajmniej państwo było na to nastawione, żeby te mechanizmy były na to nastawione i by były takie możliwości. Takie mechanizmy, możliwości, narzędzia będziemy budować.

Konsultacje społeczne rozpoczęły się w kwietniu tego roku, po półtora miesiąca się zakończyły. Wciąż na stronie jest dostępny projekt. Każdy poseł, każdy senator, każdy ekspert, każda osoba właściwie ma możliwość, miała możliwość zapoznania się z tym projektem. Po liczbie uwag widać, jak szerokim zainteresowaniem te konsultacje się cieszyły, pomimo wcześniejszej tak dużej skali prekonsultacji, konsultacji i spotkań, które osobiście z panem dyrektorem odbyliśmy. Właściwie patrząc na państwa po sali, mam poczucie, że z każdym z państwa się widzieliśmy, rozmawialiśmy i wsłuchiwalismy się w te głosy. I tak jak pan Mirosław mówił, właściwie dzięki państwu poznaliśmy wszystkie bolączki tego systemu, te, które są na wierzchu, te, które są głębiej ukryte, największe wyzwania i to, co w tym systemie jest, nie chcę używać wzniosłych słów, ale jednak patologiczne ze względu na to, że przez tyle lat nie wychodzimy z takiego kryzysu, pomimo tego, że kompetencje jasno są określone – co robi gmina, co robi powiat, co robi rodzina zastępcza – określone są koszty tego wszystkiego, a mimo tego w systemie nie znajdują się rozwiązania.

Jednak w tym zderzeniu oczekiwań i światów myślę, że rodzina zasługuje przede wszystkim na ogromne wsparcie powiatu, na pochylenie się nad jej sprawami. Już będę pomijać kwestie finansowe, które są oczywiste, że to jest bardzo korzystne dla powiatów. Natomiast transformacja tego systemu również na przestrzeni lat nie miała miejsca.

Przechodząc już do finansów – robiłam wszystko, co mogłam, aby w zakresie tych rozwiązań wszystko miało pokrycie finansowe. Pomimo tego, że oczywiste w tym systemie jest również to, że piecza zastępcza, praca z rodziną to są zadania własne samorządu i samorząd powinien znajdować na to środki. Jak usiądzie się nad Excelem, to jasno widać, jak dużo wydaje się na pieczę instytucjonalną w skali kosztów, a o ile mniej kosztują rodziny zastępcze. Wnioski nasuwają się same. Ale rozumiem, że powiaty w tym kryzysie są w tak trudnej sytuacji, że mają ograniczone możliwości, żeby samodzielnie przetransformować ten system. Dlatego w taki sposób zaprojektowaliśmy te rozwiązania, żeby ta kilkuletnia transformacja została sfinansowana.

Mówiąc wprost do przedstawicieli powiatów – państwo nie macie zaplanowane, że dostaniecie od nas środki na pokrywanie kosztów własnych z zadaniem własnym. Ja znalazłam dla państwa środki, żebyście państwo przekształcili swój system, żebyście mieli środki na to, żeby go przebudować, żeby w niego zainwestować, żeby postawić fundamenty, zwiększyć wynagrodzenia. Żebyście państwo nie mówili, że ktoś narzucił po raz kolejny na państwa obowiązki, a one nie mają pokrycia w budżecie. Żeby nie przychodziły do mnie rodziny zastępcze, które będą mi mówić, że zaproponowaliście podwyższenie wynagrodzeń, świadczeń, a to nie ma pokrycia w rzeczywistości. To wszystko, realistycznie rzecz biorąc, zaproponowaliśmy w tym rozwiązaniu.

Mówiąc o kampanii społecznej, robię wszystko, żeby w budżecie na przyszły rok te środki się znalazły. Chcemy to poprzedzić – już to rozpoczęliśmy z państwem teraz w tych konsultacjach – tym, co państwo uważacie, że powinno się w takiej kampanii znaleźć. Są przykłady dobrych kampanii, które tak naprawdę nie osiągały celów, bo ja nie chcę krytykować, uważam, że każda próba podjęcia jakichś działań i kampanii w tym zakresie jest słuszna. Nie każdy ma u siebie w zasobie ludzi, którzy znają się na tym i wiedzą, jak ta materia jest skomplikowana, żeby z tą informacją właściwie celować i z nią trafić. Te informacje od państwa zbieramy, żeby w przyszłym roku skutecznie taką kampanię – nawet z podziałem na środki regionalne, bo to rozważamy – przeprowadzić. Bo region regionowi nierówny, każdy ma inne potrzeby, inna jest specyfika, tradycje, środowisko. Po prostu należałoby to uwzględnić, a nie robić jedną dużą centralną kampanię i z racji tego, że ona jest uniwersalna, może do wszystkich nie trafiać i będą państwo ją krytykować.

Jeżeli chodzi o powiaty, to już deklarowałam w przeciwieństwie do przekazania państwu tabel i wyliczeń... Nigdy nie deklarowałam tego, że robocze wyliczenia, którymi my się posługujemy, staną się publiczne. Możemy dyskutować o konkretnych pozycjach, państwa działaniach, zestawiać to, co wyliczają państwo z tym, co my proponujemy i w takim duchu pracowaliśmy.

Jeżeli chodzi o pozarządowych organizatorów pieczy, to zgadzam się z wnioskiem dotyczącym limitu. Tak to będzie funkcjonowało, że będzie to limitowane, natomiast będzie to działało w taki sposób, że jest przedstawiany kosztorys, koszty związane z prowadzeniem tej opieki, one będą akceptowane i na podstawie takiego kosztorysu będą te środki wypłacone w ramach tych limitów, o których tutaj rozmawiamy, i powiat będzie odbierał od gminy tę część, która jest częścią udziału gminy w tym zakresie.

Jak pochylamy się nad kwestią pracy z rodziną i tego, w jaki sposób są realizowane te zadania przez gminy – mogłabym bardzo długo o tym rozmawiać – gmina gminie nierówna, jedne mają instytucje asystenta rodziny, w jednych one funkcjonują tak, jak powinny, w innych nie mają narzędzi. Jest to właściwie bardzo nierówne, ale przede wszystkim bolą mnie te obszary, w których nie ma tej realnej pracy z rodziną. A jak większość osób dzisiaj mówiła, największym obszarem kryzysowym jest napływ dzieci do pieczy wynikający właśnie z kryzysu w rodzinie, nieporadności, która przez jakiś czas narasta i doprowadza do sytuacji zagrażających dziecku – bez profilaktyki, bez interwencji. To jest ten obszar, na którym mi bardzo zależy, żeby został wzmocniony.

Natomiast przyglądając się różnego rodzaju konstrukcjom finansowym, ubolewam, że na przykład środki z przekazywanego korkowego nie są przekazywane na te cele. Nie są przekazywane na te cele i każdorazowo, jak samorządy się ze mną spotykają, mówię to, podkreślam. Jeśli pojawi się przestrzeń, żeby na poziomie regulacji państwowych zaproponować taką zmianę, to ode mnie będą ją państwo również słyszeć, będę ją zgłaszała. Uważam, że tak właśnie powinny być realizowane zadania wynikające z tego, na co ten fundusz został zaproponowany. Tutaj te pieniądze powinny pracować. Tam, gdzie jest spożywany alkohol, to po prostu powinniśmy mieć pieniądze na pracę z rodziną, bo taki jest koszt społeczny tych działań. Mam nadzieję, że na większość kwestii odpowiedziałam...

A, przepraszam, jeszcze rodzina spokrewniona, przepraszam, bo przechodzę przez swoje notatki. Tu też przychylamy się do państwa wniosku, że będzie rozpatrywana tak jak inne formy. Nie mam co do tego wątpliwości, że mają państwo w tym zakresie słuszność. Co do tego, jak to konkretnie zostanie zapisane, to jeszcze pan dyrektor z zespołem będzie prowadził z państwem konsultacje i działania. Natomiast przemawiają do mnie te argumenty, tak to powinno zostać zrealizowane. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękuję państwu bardzo za obecność. Dziękuję paniom poseł za aktywność, zainteresowanie tematem i trzymanie ręki na pulsie.

Wydaje mi się i mam nadzieję, że udaje nam się na tej naszej podkomisji wznieść jednak ponad pewne napięcia, polityczne emocje i dzięki państwu i państwa merytorycznej dyskusji jednak naprawdę przysłużyć się jakoś, włożyć tę cegiełkę i wykonać małe kroki do przodu przy poprawianiu systemu. Tak że podkreślam, że pozostajemy do państwa dyspozycji. Jesteśmy gotowi, żeby spotkania organizować znowu za kilka miesięcy, kiedy być może będzie taka potrzeba. Również na pani ręce składałam taką propozycję i zaproszenie, że gdyby była taka konieczność, potrzeba, żeby w drugą stronę z kolei wykorzystać te nasze spotkania i tę Komisję, żeby być może jeszcze coś przedyskutować i wykonsultować, to zapraszam do współpracy. Dziękuję państwu bardzo. Do zobaczenia. Zakończyliśmy Komisję, wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Zamykam posiedzenie podkomisji. Dziękuję.